



Dominik Górski, Przemysław Fenrych
WSPÓŁPRACA I KONTAKTY ZEWNĘTRZNE

1. Jaki jest sens włączania obywateli w proces podejmowania decyzji w społeczności lokalnej?
2. Czynnienie lub biernie – obywatele zawsze w jakiś sposób uczestniczą w tworzeniu lokalnych decyzji – kiedy jednak można mówić o rzeczywistej partycypacji społecznej?
3. W jaki sposób organizacje pozarządowe tworzą społeczeństwo obywatelskie?
4. Jakie zasady obowiązują przy dofinansowywaniu działalności organizacji pozarządowych?
5. Kiedy kontakty samorządowe z partnerami zagranicznymi będą owocować konkretnymi osiągnięciami?

Partycypacja społeczna

*„Jakie państwo jest najlepsze?
Takie, które uczy nas rządzić się samodzielnie”*

J. W. Goethe (1749-1832)

Co to właściwie jest „partycypacja społeczna” i po co nam ona?

Sformułowanie „partycypacja społeczna”, bądź „partycypacja obywatelska” przyszło do nas z Zachodu, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych. Bardziej prawidłowo powiedzielibyśmy „uczestnictwo obywatelskie”. Punktem wyjścia do myślenia o partycypacji jest przekonanie, że udział obywateli w zarządzaniu demokratycznym państwem nie może sprowadzać się wyłącznie do udziału w wyborach. Więcej: konsekwencją ograniczania się tylko do udziału w wyborach jest fatalnie niska frekwencja wyborcza z jednej strony, a zjawiska społecznego niezadowolenia, a nawet buntów i łamania prawa – z drugiej.

Partycypacja obywatelska jest to zatem zespół działań i metod uczestnictwa obywateli w określaniu i rozwiązywaniu ich własnych problemów. Dodajmy tu jednak, że nie każdy rodzaj działań politycznych można nazwać partycypacją. Podstawą partycypacji jest uznanie legalności wybranej demokratycznie władzy i partnerstwo władz z grupami i organizacjami mieszkańców.

Efektem stosowania zasad partycypacji społecznej jest trafniejsze rozwiązywanie rzeczywistych problemów społecznych, uniknięcie konfliktów społecznych, wzrost aprobaty obywateli dla działań władzy.

Rozwój kontaktu obywateli z władzą lokalną

Nie każde relacje i kontakty pomiędzy władzą a mieszkańcami nazwać można partycypacją społeczną. Spójrzmy na poniższą tabelkę – pokazuje ona kolejne kroki w rozwoju zasad obywatelskiego uczestnictwa. Kroki, ponieważ partycypacja to działanie zbiorowe, trzeba się go uczyć stopniowo, a robić to musi i władza (także samorządowa), i obywatele.

↑	Szczyt	SAMOZARZĄDZANIE Obywatele załatwiają swoje własne sprawy	Partycypacja Obywatelska	↑
	Krok IV	PARTNERSTWO Obywatele razem z władzami		
↑	Krok III	KONSULTACJE Władza wysłuchuje obywateli	Brak partycypacji	↑
	Krok II	ODPOWIEDZI Władza wyjaśnia obywatelom		
↑	Krok I	OPOZYCJA Obywatele wyrażają sprzeciw		↑
	Podstawa	INFORMACJA Władza mówi do obywateli	↑	

U podstaw każdego obywatelskiego uczestnictwa musi być **informacja**. Żeby cokolwiek robić, obywatel musi być dobrze poinformowany. Nie chodzi wszakże o ten rodzaj informacji, który znamy także z czasów komunistycznych, gdy władza mówiła do ludu, pouczała swoich poddanych. Chodzi o pełną jawność, przejrzystość działań władzy. Także, a może przede wszystkim, samorządowej. Oczywiście obywatele lub ich grupy mogą wyrazić sprzeciw, stanąć w **opozycji** wobec władz. Tyle, że zorganizowane lub niezorganizowane stwierdzenie czego obywatele nie chcą nie jest jeszcze sformułowaniem czego chcą, a tym bardziej wskazaniem drogi do upragnionych rozwiązań. Dlatego reakcją władz jest najczęściej udzielenie **odpowiedzi**, wyjaśnianie – mniej lub bardziej cierpliwe – że musi być tak, jak postanowiła władza. Jeśli władza jest silna – stawia na swoim, jeśli słaba – ustępuje. A problem, tak, czy inaczej – pozostaje. Wszystkie trzy dotąd pokazane kroki są niezbędne (choć muszą być realizowane w określony sposób), gdy chcemy stosować się do zasad partycypacji obywatelskiej, ale nie są jeszcze partycypacją. Pojawiają się przecież – choć w wynaturzony sposób – nawet w państwach totalitarnych.

Partycypacja zaczyna się tam, gdzie władze przed podjęciem decyzji **konsultują** rozwiązanie problemów z obywatelami. Słabość tego etapu polega często na tym, że przedstawiciele władz zwracają się do mieszkańców z prośbą o aprobatę przygotowanego w urzędzie sposobu rozwiązania problemu. Na przykład burmistrz uzna, że szkołę w miejscowości X należy, ze względów ekonomicznych, zlikwidować. I z takim pomysłem zwracają się do rady pedagogicznej i mieszkańców. Na **partnerskim** poziomie współpracy władza i obywatele znajdują się, gdy burmistrz spotka się z mieszkańcami i podzieli się swoim kłopotem: oto szkoła jest nierentowna, dzieci mało, w budżecie dziura – zastanówmy się razem, co możemy zrobić i na czym nam w tej sprawie najbardziej zależy... Przy dobrej organizacji obywatelskiej dyskusji można wypracować bardzo różne rozwiązania – likwidacja szkoły może, ale nie musi się znaleźć wśród nich. Na szczycie drabiny partycypacji społecznej znajdzie się gmina, która pozwoli np. mieszkańcom osiedla **rządzić się samodzielnie** w granicach, które nie kolidują z interesem mieszkańców innych osiedli. W tej ostatniej sytuacji mieszkańcy w dobrze prowadzonej dyskusji sami określają, co dla nich stanowi największy problem i w jaki sposób byłoby najlepiej go rozwiązać. Zadaniem władz będzie wspomóc ich w realizacji zadania.

Kto powinien inicjować obywatelskie uczestnictwo?

Różne mogą być rodzaje partycypacji i z różnych stron może wypływać inicjatywa włączania się obywateli w proces podejmowania decyzji:

indywidualne inicjatywa obywatelska	kolektywne inicjatywa władzy samorządowej
--	--

Inicjatorem może być pojedyncza osoba – na przykład radny, dyrektor szkoły, przewodniczący rady osiedla (rady sołectkiej) lub zespół osób – stowarzyszenie, zebranie wiejskie, grupa mieszkańców. Będzie to zależało od rodzaju i wagi sprawy, determinacji mieszkańców, czasu, w jakim musi rozstrzygnąć się sprawa. Rozpocząć działania mogą sami obywatele – dobrze widzący, co dzieje się w pobliżu ich domów. Mogą też zrobić to władze samorządowe, znające całość problemów gminy czy powiatu. Istotne jest nie to, kto zainicjuje działania, ale w jaki sposób zdefiniuje problem na po-

czątku, czy zechce przesądzić o jego końcowym rozwiązaniu, czy zaczeka, aż rozwiązanie wypracują wspólnie wszyscy zainteresowani sprawą partnerzy.

Radny jako organizator partycypacji obywatelskiej

Spróbujmy prześledzić drogę, jaką powinien przejść radny, gdyby zechciał rozwiązywać problemy metodą partycypacji społecznej.

Inicjatywa

Podjmując inicjatywę, rozwiązać trzeba trzy kwestie zawarte w trzech słowach: **problem, zainteresowani, organizacja**.

Zacząć trzeba od precyzyjnego określenia **problemu**, który powinien zostać rozwiązany. Podkreślam: określać należy problem, wystrzegać się sugerowania rozwiązania, choćbyśmy mieli najgłębsze przekonanie, że rozwiązanie takie znamy i jest ono oczywiste. Może być tak, że hasło opisujące problem jest bardzo znane i nośne – na przykład bezpieczeństwo mieszkańców. Określanie problemu oznaczać będzie sprecyzowanie na czym polega problem dla różnych grup **zainteresowanych** tą sprawą. O czymś innym będzie myślała matka posyłająca małe dzieci do szkoły, czymś innym właściciel sklepiku na rogu czy lokalne towarzystwo cyklistów, a jeszcze innym sąsiedzi pijackiej meliny. Ważne, by inicjator zidentyfikował wszystkie zainteresowane problemem grupy. Wreszcie przemyśleć należy **organizację** pracy nad społecznym rozwiązywaniem problemu, opracować kolejność i harmonogram spotkań, ustalić, kto i w jaki sposób będzie w pracach uczestniczył, jakie – poza spotkaniami – działania będą niezbędne, by cały proces zakończył się sukcesem.

Dyskusja

Dyskusję prowadzić należy na wszystkich możliwych poziomach – podczas spotkań z grupami mieszkańców i w rozmowach indywidualnych, w mediach, przez telefon, Internet. Jest niezwykle ważne, by wszyscy uczestnicy tych rozmów byli od początku do końca świadomi celu, by go rozumieli, a każda rozmowa kończyła się konkretnymi wnioskami znanymi i uzgodnionymi z wszystkimi uczestnikami dyskusji. Wpłynąć na to pozytywnie może sposób prowadzenia i kolejność działań. Na przykład zanim zorganizujemy duże spotkanie publiczne, warto przeprowadzić serię rozmów indywidualnych i w małych gronach, by zbudować zespół ludzi myślących podobnie, przynajmniej o samej metodzie i celu pracy. Warto w tych dyskusjach

posłużyć się fachowością osób potrafiących prowadzić spotkania metodami interaktywnymi, zwracam też uwagę na rozdział „Kontakt z mieszkańcami” w niniejszym opracowaniu.

Decyzja

Aby cały proces miał sens i przyniósł efekt, uczestnicy spotkań i dyskusji muszą widzieć skutki swojego wkładu w działania i decyzje samorządu. Radny, który jest inicjatorem procesu partycypacji społecznej, na posiedzeniach komisji, klubów i sesjach rady musi być orędownikiem sprawy i wypracowanych rozwiązań. Ma zadbać, by jego działania w radzie były skuteczne i widoczne dla obywateli. Skuteczny radny ustalenia przyjęte wspólnie z obywatelami zmieni w uchwałę rady gminy lub decyzję burmistrza. Społeczne poparcie uzyskane w procesie partycypacji z pewnością w tym jemu pomoże.

Działanie

Proces partycypacji obywatelskiej nie kończy się na podjęciu decyzji – obywatele mają prawo uczestniczenia w realizacji uchwały rady lub zarządzenia burmistrza. Będzie to miało charakter obywatelskiego nadzoru, korygowania szczegółów, analizy efektów. Radny może i powinien być w tym ich rzecznikiem i organizatorem procesu.

Przy opracowaniu tego tekstu korzystano między innymi z wykładów Erica Bermana z Holandii

Organizacje pozarządowe partnerem samorządu

Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim

Początkiem i podstawą sukcesu samorządnej i demokratycznie zorganizowanej społeczności lokalnej jest aktywność obywatelska mieszkańców. Może się ona przejawiać w różny sposób. Czasem jest aktywnością polityczną – i wówczas obywatele tworzą partie polityczne, a te w demokratycznych wyborach wyłaniają władze samorządowe. Czasem gospodarczą – wówczas

obywatele zakładają spółki, firmy i przedsiębiorstwa. Wszelka inna działalność obywatelska koncentruje się we wspólnotach i organizacjach społecznych, zwanych także organizacjami pozarządowymi. Używa się też dla tej sfery działań społecznych określenia „trzeci sektor”, dla odróżnienia od „pierwszego sektora” – polityki i „drugiego sektora” – gospodarki.

Demokratyczne i obywatelskie społeczeństwo nie może istnieć i rozwijać się bez bogatej sieci organizacji pozarządowych. Ludzie tworzą organizacje dla zaspokajania swoich potrzeb: czasem po prostu hobbistycznych (rozmaite stowarzyszenia kolekcjonerów czy miłośników), czasem samopomocowych, edukacyjnych, religijnych, czasem głęboko humanitarnych (organizacje charytatywne). Nierzadko wszystkie te motywy (i jeszcze wiele innych) zlewają się w jedno. Stopniowo obywatelska działalność osób zrzeszonych w organizacjach pozarządowych umacnia w nich świadomość odpowiedzialności za swoje otoczenie i wspólnotę lokalną, tworzą się więzi społeczne, powstaje tkanka społeczeństwa obywatelskiego.

Dla samorządu, a zatem i każdego radnego, ważne jest to, że działalność organizacji pozarządowych pozwala na efektywniejsze zaspokajanie potrzeb konkretnych grup mieszkańców – dzięki dobremu rozpoznaniu potrzeb i podejmowaniu przedsięwzięć nieobejmowanych przez struktury gminne. Czasem po prostu dlatego, że ludzie potrzebujący bądź ich bliscy sami biorą sprawy w swoje ręce, sami najefektywniej zdobywają i wykorzystują środki na potrzeby swojego środowiska. Rzecz w tym, że ustawowo odpowiedzialna za zaspokajanie tych potrzeb jest gmina, a sprawne funkcjonowanie organizacji pozarządowych pozwala na istotne odciążenie i efektywniejsze zastąpienie jej w realizacji wielu zadań. Dlatego właśnie wspomaganie organizacji pozarządowych przez samorząd jest realizacją konstytucyjnej zasady pomocniczości, umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot. Reguły tego wspomaganie określa prawo zapisane przede wszystkim w Ustawie z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Ustawa ta domaga się, by współpraca samorządu z organizacjami odbywała się „na zasadach: pomocniczości, suwerenności stron, partnerstwa, efektywności, uczciwej konkurencji i jawności”. Ustawa nakazuje także, by samorządy corocznie uchwalały plan współpracy z organizacjami.

Organizacje pozarządowe – klient czy partner samorządu?

W słownych deklaracjach organizacje społeczne są zawsze chwalonym partnerem samorządu. W praktyce bywają one traktowane jak uciążliwi petenci, których trzeba możliwie szybko pozbyć się. Bywa, że wartość organizacji pozarządowych oceniana jest na podstawie tego, czy dużo taniej zrobi ona coś, na co w gminie finansującej ociążała strukturę potrzeba sporo środków. Partnerstwo nie może jednak polegać wyłącznie na oszczędności. Najpierw trzeba zapytać, czy partner zrealizuje zadanie lepiej, trafniej, szybciej – dopiero obok tych pytań można postawić dodatkowe: czy taniej? Partnerstwo polegać też powinno na zapraszaniu organizacji do współpracy przy planowaniu rozwiązywania zadań, a ich głos powinien być dobrze słyszany przez lokalnych decydentów już w fazie zastanawiania się nad problemem.

O partnerstwie możemy mówić zarówno w relacjach samorząd – organizacje, jak i radny – organizacje. W pierwszym przypadku mówić będziemy o tworzeniu konkretnych struktur współpracy – np. ogłaszaniu konkursów grantowych, tworzeniu dwustronnych zespołów do rozwiązywania konkretnych problemów, zapraszaniu przedstawicieli organizacji pozarządowych do stałej pracy w komisjach merytorycznych rady. Realizacja zasady partnerstwa przez radnego polegać może na zbliżaniu obu tych stron. Z jednej strony będzie to uczenie działaczy społecznych samorządności lokalnej i wprowadzanie ich w realia samorządowego sprawowania władzy, z drugiej – stałe przekonywanie polityków i urzędników samorządowych do współpracy z organizacjami, podejmowania korzystnych dla tej współpracy uchwał, wydzielania w budżecie coraz większych kwot na realizację zadań gminy poprzez organizacje.

Działania na rzecz organizacji pozarządowych

W co najmniej trzech przestrzeniach radny może działać na rzecz organizacji pozarządowych:

1. wspomagać ich powstawanie, początkowy rozwój oraz dalsze, systematyczne funkcjonowanie;
2. zabiegać o korzystne dla obu stron dofinansowanie działalności z budżetu gminy;
3. inicjować i wspomagać ponadlokalną (regionalną, ogólnopolską, międzynarodową) współpracę organizacji pozarządowych oraz innych instytucji samorządowych i społecznych.

Inkubatory i centra organizacji pozarządowych

Liczba organizacji pozarządowych po 1989 roku stale wzrasta, głównie jednak w dużych miastach. Ciągłe liczbę tych organizacji dalece jednak odbiega od standardów krajów wysoko rozwiniętych. Gminie (a także powiatowi) opłaca się istnienie i sprawne działanie organizacji pozarządowych – tak tworzy się społeczeństwo obywatelskie, tak rozwiązuje się wiele problemów społecznych zanim dotrą one do odpowiedzialnych za nie urzędników i obciążą budżet. Trzeba zatem wspomagać powstawanie i pierwsze kroki nowych organizacji. Potrzebują one na początek dobrej rady prawnej i organizacyjnej, a także dostępu do telefonu, faksu, poczty elektronicznej, muszą mieć miejsce, gdzie ich członkowie będą się spotykali, a przedstawiciele zarządów odbywali dyżury. Wszystkim tym może służyć gmina – albo bezpośrednio przez urząd (to chyba jest jednak gorsze rozwiązanie), albo za pośrednictwem innej, dobrze już rozwiniętej i stabilnej organizacji pozarządowej.

Inkubator zakłada pomoc jedynie na starcie – wiele organizacji jednak nigdy nie będzie stać na własny lokal, telefon, komputer – taka kosztowana baza nie zawsze jest niezbędna. Wartościowym rozwiązaniem jest wówczas gminne centrum organizacji pozarządowych, w którym kilka organizacji wspólnie korzysta z niezbędnych do funkcjonowania dóbr. Takie centrum może być gminne lub powiatowe, ale może być tylko przez samorząd wspomagane, a prowadzone przez organizację pozarządową.

Małe dotacje, granty, kontrakty

Niemal każda gmina jakoś dofinansowuje lokalne organizacje pozarządowe. Ważne, by to dofinansowanie było prowadzone w sposób przejrzysty, by zasady finansowania wykluczały jakąkolwiek możliwość uznaniowego i dowolnego traktowania organizacji przez urzędników. Wspomniana wyżej Ustawa o działalności pożytku publicznego przewiduje przede wszystkim jedną drogę dotowania organizacji: otwarty konkurs ofert. Dofinansowane mogą być tylko działania, które są też zadaniem własnym gminy. Być może warta uwagi jest koncepcja dofinansowywania zawarta w „Szczecińskiej Karcie Współpracy Miasta z Organizacjami Pozarządowymi”. Karta – jest to uchwała rady miasta z 11 października 1999 roku (później nowelizowana kilkakrotnie) – przewiduje dwa rodzaje dofinansowania działalności organizacji:

**MAŁE
DOTACJE**

MAJĄ ONE FINANSOWAĆ LUB DOFINANSOWYWAĆ MAŁE, KRÓTKOTRWALE PROJEKTY, W KWOCIE NIE PRZEKRACZAJĄCEJ 3000 EURO. PROJEKT MUSI BYĆ WAŻNY DLA MIASTA.

KONTRAKTY

MIASTO MOŻE ZAWIERAĆ Z NAJBARDZIEJ DOŚWIADCZONYMI ORGANIZACJAMI KONTRAKTY. KONTRAKT OZNACZA, ŻE MIASTO PRZEKAZUJE REALIZACJĘ WŁASNEGO USTAWOWEGO ZADANIA O DUŻYM ZNACZENIU SPOŁECZNYM NA ORGANIZACJĘ POZARZĄDOWĄ LEGITYMUJĄCĄ SIĘ DUŻYM DOŚWIADCZENIEM WRAZ Z KOMPETENCJAMI I FINANSOWYM ZABEZPIECZENIEM TEGO PRZEDSIĘWZIĘCIA. W TAKIEJ SYTUACJI DO ORGANIZACJI MOŻE PRZEJŚĆ DO 100% ŚRODKÓW NA WYDATKI ZWIĄZANE Z KONTRAKTEM, A KWOTA MUSI BYĆ ZAWSZE WYŻSZA NIŻ 3000 EURO.

Z pewnością zadaniem radnego jest sprawdzanie, czy finansowe relacje między gminą a organizacjami pozarządowymi są zgodne z interesem społecznym.

Samorząd, organizacje i ich współpraca zagraniczna

Korzystna dla gminy będzie każda mądra współpraca lokalnych organizacji z organizacjami z innych krajów. To promocja gminy, otwarcie na świat i na ciekawe pomysły rozwiązywania problemów społecznych. Nierzadko bywa i tak, że kontakty działaczy społecznych prowadzą do kontaktów gospodarczych, a miłośnicy – na przykład wędkarstwa z różnych krajów – okazują się także inwestorami... Małe organizacje mogą mieć jednak trudności w znalezieniu partnerów, może im brakować środków na spotkania i działania partnerskie. Wydaje się sensowne inicjowanie i wspomaganie kontaktów zagranicznych organizacji przez gminy. Szczególnym rodzajem tego wspomagania będzie samorządowe partnerstwo w projektach pisanych przez organizacje i wysyłanych do funduszy europejskich. Projekt zyskuje u sponsora na wiarygodności, samorząd ma wpływ na prospołeczny jego kształt, a to pomaga rozwiązać lokalne problemy, no i wreszcie – na końcu, lecz nie najmniej ważne – do gminy wpływają pieniądze...

Współpraca zagraniczna

Stowarzyszenia międzynarodowe

Samorządy od swojego powstania w III Rzeczypospolitej zaczęły bardzo szybko nawiązywać kontakty i współpracę nie tylko z innymi samorządami w kraju, ale również z zagranicy – i to często nawet z bardzo odległe położonymi. Aktywność ta odbywała się bardzo spontanicznie, a ustawa regulująca przystępowanie do międzynarodowych lokalnych lub regionalnych zrzeszeń pojawiła się dopiero w roku 2000 (ustawa o zasadach przystępowania jednostek samorządu terytorialnego do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych). Na przystąpienie polskiej jednostki samorządu terytorialnego do międzynarodowego zrzeszenia (np. Związek Miast Bałtyckich, Stowarzyszenie Europejskich Regionów Granicznych) musi, po przyjęciu przez właściwą radę odpowiedniej uchwały, wyrazić jeszcze zgodę minister spraw zagranicznych RP. Przystąpienie takie nie może łączyć się z przekazaniem na rzecz międzynarodowego podmiotu ani nieruchomości lub praw majątkowych, ani wykonywania zadań publicznych spoczywających na tej jednostce. Zmiana celów lub zasad działania zrzeszenia wymaga powtórzenia tej procedury. Do statutowych ciał zrzeszenia jednostka samorządu terytorialnego deleguje swoich przedstawicieli.

W Europie na terenach przygranicznych tworzone są specyficzne struktury współpracy transgranicznej, o nazwie euroregion, w których uczestniczą samorządy z dwóch, a czasem większej liczby państw ze sobą sąsiadujących. Celem jest przede wszystkim wzajemne poznawanie się różnych narodowości, zmniejszanie ewentualnych napięć, wyrównywanie dysproporcji w rozwoju, wspólne dbanie o środowisko naturalne, wspólne ubieganie się o środki i realizowanie międzynarodowych projektów rozwojowych. Wszystko po to, by łagodzić niekorzystne skutki istnienia granic. Wzdłuż polskich granic lądowych i wybrzeża Morza Bałtyckiego rozlokowanych jest 15 euroregionów (Pomerania, Pro Europa Viadrina, Szprewa-Nysa-Bóbr, Nysa, Puszcza Białowieska, Glacensis, Pradziad, Śląsk Cieszyński, Silesia, Beskidy, Tatry, Karpaty, Bug, Niemen, Bałtyk), które powstawały od roku 1991. Dwa z nich (Pomerania i Bałtyk) mają partnerów także wśród krajów nadbałtyckich. W procesie integracji europejskiej euroregiony stanowią swoisty pomost. Taką rolę odgrywały w Europie Zachodniej,

Północnej i Południowej na przełomie lat 60. i 70. i tak jest od początku lat 90. wzdłuż granic krajów Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza na granicach między państwami członkowskimi i kandydującymi do UE.

Współpracę z zagranicznymi samorządami można również prowadzić bez przystępowania do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych. Wtedy przyjmuje ona najczęściej bardzo popularną formę współpracy dwustronnej (synonimy – bilateralnej, siostrzanej, bliźniaczej), lub wielostronnej (synonim – multilateralnej), krótko- (np. w celu realizacji konkretnego projektu międzynarodowego) lub długoterminowej. Gminy, powiaty czy województwa z różnych państw, uznając za celowe podejmowanie wzajemnej współpracy i wymianę doświadczeń, formalizują to w zapisach umowy. Zawarcie formalnej umowy o współpracy z samorządem z innego państwa wymaga podjęcia uchwały przez radę. Określone zostają w niej zwłaszcza cele, dziedziny i formy współpracy.

Komu służą kontakty zagraniczne?

Trudno wyobrazić sobie współpracę dwóch samorządowych partnerów z miast (gmin, powiatów, województw lub regionów) z różnych państw bez wzajemnych wizyt władz samorządowych, oficjalnych spotkań i przemówień, bez formalnej umowy. Nie powinno się jednak na tym kończyć, co niestety się zdarza. Oficjalne umowy i kontakty władz (wójta, przewodniczącego rady, radnych, urzędników) powinny prowadzić do wypracowania takich dziedzin i form współpracy, które przyniosą wzajemne poznanie się i wymianę doświadczeń oraz inne rodzaje obopólnych korzyści dla możliwie jak najszerszego kręgu członków nawiązujących współpracę wspólnot samorządowych. Działania powinny być przenoszone na poziom najniższy i odbywać się pomiędzy szkołami, klubami, organizacjami mieszkańców, instytucjami. Możliwości jest wiele, a i środki finansowe na taką współpracę mogą pochodzić w znaczącej mierze z poza budżetu samorządu. Dopiero wtedy kontakty zagraniczne, które prowadzą władze samorządowe, będą rozumiane i akceptowane przez mieszkańców oraz zaczną przynosić rzeczywiste korzyści. Warunkiem jest oczywiście możliwość wzajemnego komunikowania się partnerów współpracy. W tym momencie widać, jak potrzebna i ważna jest powszechna znajomość języków obcych.



- W społeczności lokalnej tkwi ogromny potencjał, pozwalający na zaspokojenie większości potrzeb i rozwiązanie niemal wszystkich problemów. Partycypacja społeczna (konsultacje, partnerstwo oraz zarządzanie) umożliwia uruchomienie tego potencjału, a jej inicjowanie i organizacja mogą być najefektywniejszą formą realizacji mandatu radnego.
- Społeczeństwo obywatelskie jest nie do pomyślenia bez kreatywnych organizacji pozarządowych, rozwiązujących problemy ludzkie najtrafniej i najbardziej gospodarnie. Organizacje pozarządowe powinny być partnerem samorządu w zaspokajaniu lokalnych potrzeb.
- W interesie samorządu i społeczności lokalnej jest wspomaganie miejscowych organizacji pozarządowych. Zasady tego wspomagania określa Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz prawo miejscowe.
- Współpraca międzynarodowa samorządów powinna być prowadzona głównie na poziomie organizacji i instytucji lokalnych np. szkół, klubów, teatrów, zespołów artystycznych.